Opłata pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 20 groszy

PODHALAŃSKI

KURJER TYGODNIOWY

bezpartyjny tygodnik ziemi sandeckiej, grybowskiej, limanowskiej oraz uzdrojowisk.

Adres Redakcji i Administracji: Szwedzka 5.

Prenumerata miejscowa wraz z dostawą do domu 1 zł, zamiejscowa miesięcznie 1 Zł 20 gr. kwartalnie 3 Zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/32 strony 7 zł, 1/16 str, 12 zł, 1/4 str 50 zł, 1/2 str. 90 zł, 1/1 str. 180 zł. Zastrzeżenie miejsca 25 % drożej. Przed tekstem 50 % drożej. DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytułowe 30 gr, dalsze 20 gr. Dla poszukujących posad 50 % zniżki. — Konto czekowe P. K. O. 406.425 — Rękopisów nie zwraca się. — Naczelny redaktor przyjmuje we środy od godziny 5-tej do 6-ej.

Rok II. Nowy Sącz, niedziela dnia 6 marca 1927. Nr. 10.

Kwestja P. W.
kwestją całości Polski.

Pięknymi są hasła pacyfistyczne i rozbrojeniowe, idealnie pomyślanemi Ligi narodów, praw człowieka itp., mimo to jednak stara, twarda zasada „si vis pacem, para bellum“ nie przebrzmiała i obowiązuje niestety w całej pełni! I mimo tego, iż wokół słychać komplementa dyplomatyczne, na temat pracy życiowo-twórczej, mimo pięknych sesji genewskich i haseł Paneuropy — wystarczyłaby jedna faktyczna czy urojona krzywda, żeby wzniecić zarzewie, rzucić na siebie narody i zanurzyć je ponownie w krwi.

I my chcemy pokoju i nam wyniszczonym wojną europejską jest jest on bardziej niż komu innemu potrzebny, niemniej jednak powinno nas palić wstydem stare przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie!“ Nie może się więcej powtórzyć historja naszej nieudolności politycznej, musimy być mądrzy, czujni i przewidujący już dziś, musimy patrzeć jasno i mądrze w przyszłość, aby uniknąć tej szkody!

Wróg nie spi! Boli go polska siła, polska niepodległość, polska racja stanu! Czyni też wszystko, aby nas wewnątrz czy zewnątrz podwarzyć! Mimo pięknych słówek i słodkich uśmiechów, ostrzy się tajnie lub jawnie broń dla nowych miljonów wojowników! Czy jesteśmy w stanie przeciwstawić się tym zakusom, czy stać nas na utrzymanie stałego pogotowia wojennego we formie silnej, dużej armji? Nie, bo jesteśmy finansowo słabi, a ponadto musimy łożyć wiele na cele kulturalnej i ekonomicznej odbudowy! Cóż pozostaje zatem nam narażonym na niebezpieczeństwo do uczynienia?

Na to pytanie daje nam odpowiedź: organizacja P. W., czyli przysposobienia wojskowego! Trzeba stworzyć gotowość całego narodu, trzeba wywołać w społeczeństwie ducha tej gotowości, przez zaprawianie w sztuce wojennej całego młodego pokolenia! Niech to młode pokolenie wyćwiczy się w karności i posłuchu, niech uwierzy we własne siły, niech będzie wykształconem wojskowo i sportowo, a będziemy mogli spać spokojnie!

Wszak wszystkie państwa od militarnie nastrojonych Niemiec, poprzez Francję, Anglję, Amerykę, Japonję, a skończywszy na idealnym systemie Szwajcarji, dbają o przysposobienie swych młodych obywateli do ewent. przyszłych trudów wojaczki — dbają, bo wiedzą, iż mimo faktycznie słabej armji stałej w momencie niebezpieczeństwa cały naród powstanie, naród przygotowany do obrony swych granic!

Nie dajmy się zatem innym wyprzedzić i dzisiaj już myślmy o tej szkodzie, na którą mogłaby nas przyszłość narazić! Nie pozwolimy przygotowywać się wrogowi, ale wpajajmy w społeczeństwo konieczność owej gotowości patrjotycznej, którą dorywczo zorganizował Lwów w dniach listopadowych, a cała Polska w dniu cudu nad Wisłą!

Bądźmy roztropni, czujni i uważni a przedewszystkiem gotowi na wszystko, bo wróg czuwa! Niechaj naprawdę ziszczą się słowa cudnej roty, że każdy próg ma stać się twierdzą polskiej myśli, polskiego bohaterstwa, polskiej niepodległości!

——oOo——

Prof. Saturnin Żytyński.

Wartość i znaczenie BIBLJOTEKI MIEJSKIEJ.

W jednym z pierwszych numerów Kurjera Tygodniowego podałem wiadomość o Bibljotece Miejskiej im. J. Szujskiego, o jej początkach, rozwoju i losach wojennych i powojennych. Nawiązując do wiadomości poprzednich, chciałbym dzisiaj zapoznać czytelników z zasobnością naszej Bibljoteki i jej widokami na przyszłość, Nie chcąc nużyć cyframi i szczegółami, ograniczę się tylko do najważniejszych i najlepiej rzecz ilustrujących.

Ostatnia pozycja inwentarza bibljotecznego wykazuje Nr. 5930 — t. zn. że taki jest ogół dzieł. Odpowiadałoby to liczbie tomów około 8 tysiącom. Trzeba jednak pamiętać, że pod poszczególnymi numerami mieszczą się zarówno ulotne broszury, jak wielotomowe wydawnictwa, nie zapominać także, co poprzednio zaznaczyłem, że bibljoteka poniosła w czasie wojny znaczne, w setki tomów idące straty.

Książki podzielone są według treści na działy. Najobfitszym, bo liczącym do 4 tysięcy tomów jest dział historyczny zawierający dzieła tak z polskiej jak i powszechnej historji. Jest on zarazem najcenniejszym, nie tylko dlatego, że pochodząc z fundacji Szujskiego stanowi zawiązek i niejako sam rdzeń

bibljoteki, ale i z tego powodu, że jest ciągle choć skromnie uzupełniany i daje do pewnego stopnia obraz ciągłości i rozwoju wiedzy historycznej w Polsce.

Inne dziedziny nauk, jak filozofja, ekonomja, prawo, przyrodoznawstwo, medycyna — są reprezentowane skromniej, uzupełniane raczej przygodnie, posiadają wskutek tego wielkie luki i przedstawiają wartość bardzo niejednolitą. Nie brak jednak i tutaj rzeczy wielkiej nieraz wartości.

Dział literacki i beletrystyczny w języku polskim, niemieckim, francuskim i innych, jest najbardziej wojną zniszczony i wskutek tego naogół większej wartości nie przedstawia, jest jednak do uzupełnienia najłatwiejszy. — Nie można pominąc licznych, aktualnych broszur politycznych czy innych, z różnych okresów życia dawnej Galicji dających ciekawy obraz wewnętrznego stanu społeczeństwa.

Dokładniejszy i więcej szczegółowy wykaz tego, co zawiera nasza bibljoteką, ogłosił przed wojną w krakowskim „Przewodniku Bibljograficznym [1913]“ dr J. Opatrny.

Obok książek posiada bibljoteka wcale liczne archiwalja, jeszcze nie uporządkowane, z których najciekawsze są akta sądu magistratualnego sandeckiego, dające obraz obyczajowy ludności Sandeczyzny z pierwszych dziesiątków lat panowania austrjackiego.

Nasuwałoby się pytanie, w jakim kierunku należy bibljotekę uzupełniać: 1] Czy nabywać wyłącznie dzieła naukowe i z jakiej dziedziny wiedzy; 2] Czy uwzględniać także literaturę piękną i beletrystykę. — Mojem zdaniem bibljoteka im. Szujskiego powinna być księgozbiorem naukowym, a uzupełniać się przedewszystkiem dziełami z zakresu historji, chociaż w miarę środków nie pomijać i innych dziedzin wiedzy. — Co do drugiego pytania, jestem przeciwnikiem beletrystyki, która w bibljotece o charakterze naukowym nie powinna zabierać miejsca.

Literatury pięknej jednak nie można zasadniczo wykluczać, ani jej upośledzać. Bibljoteka mieć powinna o ile możności w komplecie dzieła naszych klasyków, jak również dzieła najwybitniejszych polskich powieściopisarzy. W ten sposób da ona choć w przybliżeniu całokształt polskiej kultury umysłowej.

Przyszłość bibljoteki miejskiej zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy i kiedy uzyska ona stały, wygodny, celom swoim odpowiadający lokal. Gdy się to stanie, będzie mogła dać pomoc wszystkim szukającym wiedzy, którym nie wystarcza powieść i zabawa. Bo miasto nasze naprawdę cierpi na brak takiej instytucji. Sokół służy celom gimnastycznym i pielęgnuje tradycje narodowe, T. S. L. prowadzi pracę oświatową, Kasyno uprawia życie towarzyskie, wypożyczalnie książek karmią czytelników głównie beletrystyką, a tacy, którzyby szukali lektury poważniejszej i jakiejś poważniejszej wymiany myśli — nie mają żadnego oparcia.

A trzeba wierzyć, że tacy istnieją w mieście, gdzie tylu jest ludzi z uniwersyteckim wykształceniem, gdzie jest tyle nauczycielstwa; a przecież i ludzie bez szkolnego wykształcenia łakną wiedzy i szukają jej nie zawsze tam, gdzie ją znaleść można w czystej postaci.

Z chwilą więc, kiedy nasza bibljoteka otrzyma to, co się jej należy i rozpocznie swą pracę, zyska miasto naprawdę placówkę, której brak z dawna się odczuwa.

Prof. Dr Adam Gadomski.

Lodowiec Miedzianej Ławki pod Łomnicą w Tatrach.

W lecie roku 1924 ogłosiłem wycieczkę w grupę Łomnicy, której głównym celem miało być dokładne zaznajomienie się z polem wiecznych śniegów „pod Miedzianą ławką“, co do których już z poprzedniego lata żywiłem pewne podejrzenia, iż kryją pod sobą ukryty prawdziwy lodowiec.

Zaopatrzony w linę, wyruszyłem pieszo drogą jezdną ku Łysej Polanie pospiesznym marszem, ponieważ w dniu tym należało przejść na drugą stronę Tatr. Dzień nie zapowiadał się pomyślnie, góry schowały się we mgłach, przejmujące zimno wskazywało, iż w górach w nocy spadły śniegi. Wszystko to nie było dobrą zapowiedzią dla naszej skromnej grupy wycieczkowej.

Adam M. Nowakowski. [Zürich]

„KĄSEK“.

Nowela.

— Jestem zupełnie skromnym człowiekiem — mówił — nawet biednym..... A mój ojciec piastował wysoki urząd w Wydziale Krajowym — był radcą cesarskim i miał wcale pokaźne dochody.

Jak jednakże czasem daleko jabłko od jabłoni pada — sam pan widzi.....

.....bo na wojnie straciliśmy cały majątek, złożony na książeczkę w pocztowej kasie oszczędności.

„Módl się i pracuj, a pamiętaj składać grosz do grosza“ — mawiała nieboszczka matka — roześmiał się gorzko z trudem łykając ślinę.

— Teraz od dwu lat niespełna mam posadę w asekuracji. Marny to urząd i praca niewdzięczna, lecz przecież jest z czego żyć i ubrać się.

A mieszkamy oboje z żoną w małym, ciasnym pokoiku na poddaszu.

— Ale nie poto przyszedłem, żeby zawracać panu głowę mą familją..... nie.....

— Bardzo mi się pan podoba..... bardzo..... przerwał nagle — „szczególnie oczy“..... Codziennie przyglądam się panu przez okno z biura — wtedy, gdy spieszy pan do swej pracy. I muszę przyznać, że jestem zadowolony z pana..... zupełnie.....

„Oto człowiek, któremu powierzę mą tajemnicę“ — myślałem zawsze.

Ale też zawsze brakowało mi odwagi, by pocisnąć — choć na próbę — guzik od dzwonka.

Bardzo często stróż kamienicy, w której pan mieszka, zastawał mnie pod drzwiami pańskiego mieszkania, zapatrzonego nieruchomo w płaską tabliczkę i miedziane, okrągłe oko. Za każdym razem spoglądał na mnie surowo i przechodził kilkakrotnie mimo, oglądając się podejrzliwie. Napewno myślał coś niepochlebnego dla mnie.....

— A mój płaszcz jest wytarty: dziurami świeci już na łokciach.....

I gdyby nie to — że tak niespodziewanie otwarł pan drzwi i zagadnął mnie — Bóg mi świadkiem..... nigdybym się był nie zdecydował.

Teraz zaś siedzę sobie w wygodnym fotelu [takie same były przed laty w gabinecie ś. p. ojca mojego — tylko z innem obiciem — więcej czerwone..... i mogę wreszcie wypowiedzieć wszystko, co mnie męczy: zmorę długich, przeraźliwie ciemnych nocy — kiedy każdy skrzyp, każdy szelest przyprawiał mnie o nieopisany, wściekły strach.....

Wtedy zrywałem się na łóżku — cały oblany zimnym potem i ściskając kurczowo rewolwer wypatrywałem świtu.

Ale nigdy nie zbliżyli się na odległość strzału, choć wiem, że krążyli wokoło czając się i wyczekując rychło wreszcie zamknę znużone bezustannem czuwaniem powieki.

— O — o — o — oni są mądrzy.... przebiegli..... — i wytrwali, jak sępy.....

Lecz nie dostaną mnie.... Nie głupim...

Wiem dobrze, iż ukryli się wszyscy za dębowemi drzwiami piwnicy..... tuż obok wyjścia.....

C. d. n.

Wieczorem dnia tego dotarliśmy do schroniska przy Zielonym Stawie Kiezmarskim, idąc drogą na przełęcz pod Kapą, pomiędzy Tatrami Wysokimi a Bielskimi.

Dojście pod Miedzianą Ławkę odbywa się drogą górską, zaopatrzoną w klamry i łańcuchy, a prowadzącą do Dzikiej Doliny. Wspinając się przy pomocy rąk bardzo bystro po ścianie skalnej, minęliśmy stopień doliny wiszącej i stanęliśmy w dolnych partjach Dzikiej Doliny, skąd roztoczył się piękny widok na olbrzymie płaty śnieżnych pól, wypełniających sąsiednią dolinę Miedzianej Ławki. Wkrótce stanęliśmy u czoła tych śniegów, które kończyły się charakterystyczną jamą, pozwalającą wejść do środka popod śnieżną pokrywę.

Wejście to odrazu pozwoliło mi stwierdzić, iż pod powierzchnią śniegu znajduje się gruba do paru metrów warstwa lodu. Posuwając się ku górze, a widząc parę wejść bocznych, wstąpiliśmy pod lodowiec.

Roztoczyły się przed oczyma piękne groty lodowe, pozwalające stojąco się posuwać, to znowu schylonym przechodzić do następnych.

Doszliśmy również do pięknej podłużnej szczeliny lodowej, której jednak ze względu na brak taternickiej asekuracji linowej nie przekroczyłem.

W ten sposób wędrując, spędziliśmy pewien odstęp czasu pod lodowcem. Dotkliwie zmarznięci wyszliśmy na światło dzienne, by szybko powrócić do ciepłego schroniska, zwłaszcza iż się zachmurzyło i groziło opadem śnieżnym.

Nazajutrz wróciliśmy, maszerując rekordowo przez Żar, Jaworzynę Spiską do Zakopanego.

Dok. nast.

Na „głodne dzieciaki".

Odnośnie do artykułu z dnia 13 bm. „Do Was syci i dobrze ubrani" — proszę o umieszczenie tych paru słów.

Kurjer Podhalański poruszył sprawę biednych dzieci samorzutnie. Otóż uważam sobie za obowiązek, jako przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet podać parę słów. N. O. K. trzeci rok wydaje śniadania biednym dzieciom, czem z całem poświęceniem przez ubiegłe lata zajmowała się WP. Anna Kwolewska, a obecnie pomagają jej w tem WPanie Gryglaszewska i Knapikowa. Dotychczas pokrywałyśmy koszta z wkładek członkiń i imprez na ten cel urządzanych. Zbiórek ulicznych nie urządziłyśmy jeszcze żadnej.

Tymczasowy Zarząd Powiatu udzielał nam subwencji.

Obecnie, kiedy liczba wydawanych śniadań dochodzi do 200, a zgłaszających się jest znacznie więcej — fundusze nasze są za małe. Wdzięczną jestem Szanownej Redakcji za pomieszczenie tej sprawy tak aktualnej, wobec ogromu nędzy — na szpaltach swego dziennika i otworzenie listy ofiarodawców, tem więcej, że w tej sprawie nie zwracałam się do Szanownej Redakcji.

Na skutek odezwy P. K. T. złożyły u mnie na powyższy cel otwierając listą WPanie: Marschalkowa Anna, Wilhelmina Uhlowa po 1 zł, WPani Ludmiła Dworzakowa 2 chleby, 3 kg. cukru i dużą paczkę herbaty, WPani Helena Charkiewiczowa 1 kg. cukru. Oby czyn tych Pań znalazł jak najwięcej naśladowców.

Zofja Gołębiowska.

Powiatowa Kasa chorych.

Mówi się u nas dużo na Kasy chorych, tymczasem instytucja ta jest faktycznie szerszemu ogółowi mało znaną.

Wydawałoby się, że państwowość polska przyniosła ze sobą tę innowację, tymczasem Kasy chorych istniały i za rządów zaborczych, o tym samym mniej więcej programie, tylko wykonanie przepisów o ubezpieczeniu w demokratycznej Polsce jest znacznie pilniej przestrzeganem niż dawniej, nadto rozciągnięto opiekę kas chorych nietylko na samych ubezpieczonych, ale na osoby pozostające na ich utrzymaniu. W ten sposób prawo do opieki lekarskiej mają także żony i dzieci ubezpieczonych.

W uprzednim numerze umieściliśmy krótką notatkę o otwarciu nowych ambulatorjów w tut. pow. Kasie chorych.

Nie od rzeczy będzie zapoznać się z ich powstaniem. Wskutek wzmożonego ruchu w tut. kasie chorych okazały się dotychczasowe urządzenia stanowczo nie wystarczającemi. Zaczął tedy zarząd kasy w osobach przedewszystkiem prez. Fröhlicha i dyr. Sowińskiego myśleć nad rozbudową. Subwencji nie było żadnych, gotówki także, pożyczką nie chciano kasy obciążać, chwycono się więc sposobu wymiany. Miast winnej gotówki spłacali przedsiębiorcy swe zobowiązania w naturze, w cegłach, drzewie itp., tak iż 50% materjału uzyskano w tej drodze, a budowa zaczęła róść zwolna coprawda, ale wytrwale;

Plan budowy opracował śp. inż. Remi, budowę przeprowadził arch. inż. Wojtyga.

Dzięki tej energji zdołano w dniach ostatnich oddać nowowybudowane skrzydło do dyspozycji pacjentów.

Otwarto zatem ogólne ambulatorjum i nową przestroną poczekalnię; ambulatorjum hirurgiczne robiące wrażenie małej sali operacyjnej czeka na urządzenie. Również ambulatorjum dentystyczne i fizykoterapiczne (Röntgen, lampa kwarcowa) mają swe pomieszczenia, brak im narazie urządzenia jednak, co przy energji dyrektora kasy i poparciu władz, jest nadzieja, zostanie wkrótce usuniętem — tak, iż kasa chorych zdoła w krótkim czasie wypełnić swe ciężkie zadania.

Kierownictwo lekarskie spoczywa w rękach: dra Zaranka, dra Dzerowicza sen. i dra Marjana Mohra. Dyrektorem kasy jest p. Sowiński. A teraz dla orjentacji przypatrzmy się cyfrom: w r. 1926 było uprawnionych do świadczeń kasy chorych 12314 osób. Dzienna frekwencja w ambulatorjach (nie licząc prywatnych wizyt lekarzy) wynosi 80 — 100 osób. A stan pieniężny? W grudniu np. 1926 r. ściągnęła kasa 26236 zł 57 gr. wydatkując na: zasiłki 16187 zł 58 gr, leki 6109 zł 32 gr, szpitale 3418 zł 73 gr. A gdzie płace lekarzy, gdzie koszta administracji, personalu itp. To też nic dziwnego, że kasa chorych pracuje na oko przez trzeci miesiąc deficytowo, chociaż ma faktycznie przeszło 100000 wierzytelności do ściągnięcia! Dziwić się zatem nie można coraz energiczniejszym krokom egzekucyjnym, gdyż kto daje, musi brać zapłatę!

Towarzystwo walki z gruźlicą.

Z inicjatywy starosty dra Ducha i lek. pow. dra Zaranka odbyło się dnia 23 bm. zebranie grona osób w starostwie, mające na celu założenie na terenie N. Sącza towarzystwa walki z gruźlicą.

Z pośród zaproszonych gości przybyli: zast. kom. dr Dzikiewicz, radca Kózka, radca Kobak, reprezentanci kasy chorych p. Fröhlich i dyr. Sowiński, prezes sądu Bukowski, lekarze dr Dudziński, dr Harasowski, dr Jasiński, dr Szymanek, przemysłowiec Jankiewicz, i panie Parylewiczowa i Uhlowa. Powitał zebranych p. starosta, podnosząc konieczność rozpoczęcia nowoczesnej walki z gruźlicą przedstawiając stan faktyczny, iż N. Sącz mimo swego podgórskiego położenia na wielki procent gruźlików. Następnie oddał głos referentowi fachowemu drowi Zarankowi, który wykazał konieczność szukania

nowych dróg w walce z gruźlicą i przedstawiając spustoszenie jakie gruźlica czyni, wskazał na nowe tory, jakimi idą wszystkie kulturalne społeczeństwa, stwarzając tzw. otwartą opiekę nad gruźliczymi chorymi. Poradnie przeciwgruźlicze są najważniejszymi placówkami akcji zapobiegawczej, które należy tworzyć wszędzie, a zatem i w N. Sączu!

Na apel skierowany przez dra Zaranka do władz, obiecał dr Dzikiewicz jako reprezentant miasta, przeprowadzić uchwałę na komisji budżetowej, przyznającą stałą roczną subwencję w w wysokości 3—5 tysięcy zł, radca Kobak im. Zarządu pow. zadeklarował 2 tysiące rocznie, jak również i Kasa chorych 2 tysiące, ofiarując nadto tymczasowo swe własne ambulatorjum. Dr Jasiński poruszył budowę pawilonu zakaźnego przy szpitalu powszech. uzyskując gotowość gminy tut. pospieszenia z pożyczką.

Zdeklarowane kwoty pokryją 50% kosztów prowadzenia poradni, resztę musi pokryć społeczeństwo miejscowe wpisując się na członków Tow. walki z gruźlicą, do czego gorąco wzywamy! Równocześnie postanowiono powołać formalnie Towarzystwo do życia przez opracowanie statutu i zatwierdzenie go przez władze. Życzyć należy tej humanitarnej instytucji jak największego rozkwitu.

Rada miejska i jej obowiązki.

Przedstawiciele dzielnic.

Zdawałoby się, że ojcowie miasta otaczają równą miłością Wólki i Załubincze — Przetakówkę i Gorzków — Rynek i Kaduk — Dąbrówkę i Tłoki. Takby być powinno. Nie rozumiemy tu, by na Tłokach czy pod górą Zabełecką układano chodnik z płytek — lub by na Tłoki przeciągnięto przewody elektryczne a rynek zostawiono ciemny. Tego chyba rozsądni mieszkańcy Gorzkowa czy Tłoków nie zażądają. Boć każdy rozumie, że ulicami wokół Rynku czy do dworców kolejowych przechodzą setki ludzi, gdy na jakiejś odległej ulicy, niezabudowanej — przechodzi ich parę czy kilkanaście. I jak niewłaściwem jest brukowanie ulicy gdzieś na peryferji miasta i to w stronie, która nie posiada widoków szybkiego zabudowania się; jak niewłaściwem jest przeciąganie przewodów czy kanalizacja dzielnic mało zamieszkałych — a zaniedbanie rynku, ulic w śródmieściu lub ulic prowadzących do dworców kolejowych — tak również niewłaściwem jest kompletne zaniedbanie przedmieść. Niechże i tam dojdą ludzie do domów — czy dzieci z tych domów do szkół bez wykręcania stawów w nogach i bez topienia się w kałużach błota. Powinne więc mieć w Radzie miejskiej te dzielnice swoich przedstawiciell, aby wnosili życzenia, przedkładali niedomagania i starali się o usunięcie tych niedomagań. Ustaną wtedy żale na złe traktowanie pewnych dzielnic — co ważniejsza przekonają narzekających ustawicznie niektórych obywateli, że naprawa dróg wymaga olbrzymich kwot i te kwoty musiałyby wpłynąć z nowych ciężarów podatkowych — i tak już bardzo wielkich.

Jakież jeszcze obowiązki ciążą na Radzie miejskiej?
Gmina nie może pracować dorywczo — z roku na rok. Nie wystarczy układać corocznie budżet — łatać koniec z końcem, aby budżet jako tako wyglądał i aby uzyskał zatwierdzenie ze strony władz. Konieczne jest opracowanie wielkiego planu gospodarczego, któryby wykazał kierunek, w jakim miasto ma możliwie najwięcej szans rozwoju — i jakich sposobów należy użyć, aby ten rozwój istotnie zapewnić.

Nie zapominamy o trudnościach. Zdajemy sobie sprawę, że są wielkie trudności do przezwyciężenia — ale domagać się musimy więcej rozmachu i inicjatywy, więcej zapobiegliwości około sprawy rozwoju miasta i dobra najszerszych mas pracującej ludności.

Wszak wykazaliśmy, że największe wpływy — powiedzmy trzy czwarte ogólnych wpływów, pochodzi z podatków pośrednich, a więc opłacanych przez wszystkich, którzy jedzą, ubierają się, oświetlają i opalają mieszkania.

Wysuwa się tu na czoło żądań. budowa domów mieszkalnych jedno lub dwuizbowych dla najuboższej ludności.

C. d. n

Teatr robotniczy w N. Sączu.

Małka Schwarzenkopf

sztuka w 5 aktach G. Zapolskiej.

Grać „Małkę Schwarzenkopf siłami amatorów, znaczy zawsze porywać się na eksperyment kończący się albo szarżą i parodją albo też typową Pipidówką. Abstrahując od momentów dramatycznych, wybitnie aktorsko ciężkich, piętrzą się przed aktorem trudności wynikające z nieznajomości środowiska i rasy, którą scenicznie znamy nieomal ze szopki i Kościuszki pod Racławicami Jeżeli dramat wyzwalającej się z przesądów duszy żydowskiej Małki jest obcym dzisiejszemu postępowemu żydowskiemu pokoleniu — o ile trudniejszym jest ten problemat dla aktora — Aryjczyka, nie mówiąc już o pewnego rodzaju amatorze scenicznym.

Teatr robotniczy stanął pośrodku, nie była to Pipidówka, ani też parodja, bo na to słusznie zwróciła uwagę reżyserja, była jednak wybitna szopka, szopka bezduszna, o drewnianych, kinkietowych typach, nieuchwyconych głębiej, nieobrobionych, suchych i mało wzruszających.

Takie połapanie powierzchowne typów żydowskiej przekupki i żyda z Betleem! A przecież dramat Małki, to dramat psychicznie głęboki, dramat dwu ścierających się światów, dramat starej przesądnej wiary przodków nieuznającej sprzeciwów, ale nakazującej bezwzględny posłuch odwiecznym nakazom, dramat ghetowej kulturalnej ciemnoty w przeciwstawieniu do budzącego się życia i woli, zabijanej ślepą, bezwzględną ręką Jehowy! Ileż w tym dramacie jaskrawych momentów, ile scenicznie cudnie pomyślanych kontrastów, ile gry słów, mimiki, serca?!

W teatrze robotniczym zniwelowała reżyserja wszystko; starając się uniknąć parodji podciągnęła oba światy pod jedną wytyczną, nie dając należytego kontrastu nietylko dusz, ale i postaci. Nie było tam onej przepaści, dzielącej wykształconą Małkę od reszty środowiska, a przedewszystkiem nie było żydów! Poza jedynym Marszalikiem były typy błaznów szopkowych z św. Mikołajem (rabinem) i typy aryjskich: Kolumny, Lewi'ego, Silberzweiga itp. A charakteryzacja? Jojne Firulkes był np. grubo starszym na oko od swego ojca! A przytem „puszczono“ cały szereg scen: 1. akt suchy, szansonetki podobne raczej damom należącym do Tow. walki z pornografją, spotkanie Schwarzenkopfa z Małką bez wyrazu, cyrkowe rozbieranie Jenty w tej interpretacji dobre do „Qui pro quo“, a śmierć Małki podobna do boleści brzucha u reszty współgrających! Mazelow w ten sposób pomyślany wyszedłby jedynie w „Habimie!“

Rolę tytułową odtworzyła p. **E. Schreinerówna** słabo, przyczem największym brakiem jej jest mała skala głosowa, nie dopuszczająca wybuchów; należałoby się nauczyć płakać na scenie. Stary Schwarzenkopf **(p. Piórek)** bez wyrazu, miast być surowym ojcem, był tylko poczciwym przekupniem. **p. Filipowicz** (K. Wiedeński) „przeskoczył“ przez rolę, natomiast ładnie ujął swój typ **p. Osuchowski** (Maurycy), Jojne Firulkes **(p. J. Myczkowski)** był mało odrażającym, Lewi **(p. Tokarczyk)** sztywnym, w przeciwstawieniu patrząc na „skoki“ **p. Trybulca** (st. Firulkes) miało się wrażenie teatru marjonetek! Z całego ensamble'u poza p. Osuchowskim jedynie **p. Wolfsthalowa, Setmajerówna, Trembecka** i doskonale ujęty Marszalik **(p. St. Turski)** dali przemyślane typy! Dekoracje i urządzenie dobre!

St. Klemensiewicz.

KRONIKA.

Kino „Sokół". 5 6 i 7 marca 1927 r. HARRY PEEL w dramacie CYRK BELLY. Wspaniały pełen napięcia cyrkowy w 12 aktach.

Kino „Wiedza". 4, 5 i 6 marca 1927 „DZIEWCZĄTKO Z PRATERU" Wspaniały film z Igo Symem w głównej roli.

Teatr Tow. Dramatycznego. W przygotowaniu: „Uśmiech losu", komedja w 4 aktach Perzyńskiego. — Reżyser dyr. E. Fyda.

Osobiste.

Przeniesienie. Inż. Zacharjasiewicz z tut. warstatów został przeniesionym do Rzeszowa. We czwartek żegnali go współpracownicy uroczystą wieczornicą.

Ostatki. Ostatnie dni karnawału przeszły w N. Sączu pod znakiem ogólnej „bryndzy", mimo napływu pieniędzy na 1-go i tradycji, która każe w dni te weselić się. Ani na „Śledziówce" klubu akademickiego, czy też w Domu robotniczym nie było zbyt ciasno a i „Imperial" świecił pustką. Ano! kiepskie czasy!

„Ostatnia noc walca" Akademickiego klubu odbyła się w Kasynie mieszczańskiem w dniu 18 bm. gromadząc spory zasób roztańczonych par. Wśród sympatycznego nastroju zakonczono o północy karnawał, poddając z pokorą głowy pod popiół!

„Śledziówka Z. Z. K. w Domu robotniczym zamknęła tegoroczny sezon karnawałowy.

Wieczornica strzelecka. Celem zapoznania się i z życia przyjacielskiego urządził tut. Oddział Związku strzeleckiego w sali kongregacji Marjańskiej wieczornicę dla swych członków w dniu 28 bm. Tak poważnego i serdecznego nastroju nie zauważyliśmy już dawno! Zeszła się szara brać ćwicząca, chłopaki — pracownicy rozmaitych zawodów, zeszła demokratycznie myśląca inteligencja i reprezentanci władz, aby bez różnicy stanów spędzić podniośle wieczór. Po przemówieniu prezesa ob. Michaliką, zabrał głos znany ze swych zdrowych przekonań ks. Dąbrowski, który w półgodzinnej mowie skreślił uczucia Polaków amerykańskich i zagrzewał do wzniosłej, dobrze zrozumianej pracy obywatelskiej. Poczem nastąpiła skromna przekąska przy stołach w czasie której zabawiali zebranych sekr. ob. St. Filipowicz i red. ob. Klemensiewicz. Wieczornicę zaszczycili swą obecnością: p. starosta dr Duch, ks. Dąbrowski, mjr. Wojakowski, prof. Żytyński, prof. Śliwa, kpt. Kuczała, dr Zieliński, insp. Marschalko, dyr. Broszkiewicz, prez. Zw. leg. Rychlak; inż. Lazarowicz, dyr. Uhl, p. Styczyński, inż. Baurski, p. Żaroffe i w. i. Członków ćwiczących z zastępcą komen. Kiełczem zebrało się do 40.

Wielka zabawa Związku legjonistów pod protektoratem p. star. dra Ducha, płk. szt. gen. i dow. garn. Włada i komisarza miasta dra Sichrawy odbędzie się dnia 19 bm.

Łańcuch bibljot. Zw. legjonów.

P. Janina Oleksowa składa 5 dzieł i wzywa do złożenia odpowiedniej ilości książek: p. K. Styczyńską, p. Fr. Celewicza, p. J. Grubera i p. Jul. Rodzińskiego.

Walne zgromadzenie Zw. legjonistów odbyło się dnia 27 bm. przy ilości 60 członków. Przewodniczył p. M. Wysocki, sekretarzował p. Tryszczyła. Ze złożonego sprawozdania dowiedzieliśmy się o działalności wydziału za rok ubiegły, przyczem działalność ta okazała się bardzo owocną. Uzyskano nowy lokal, gdzie chwilowo umieścił się i Zw. strzelecki, urządzono odczyt red. Tomaszkiewicza z Krakowa, uroczysty wieczór sierpniowy (prof. Pochmarski z Krakowa), zabawę w Krynicy (na dochód pomnika legjonów), opłatek, nadto ufundowano nagrobek śp. Marji Raczyńskiej. Do nowego wydziału weszli: prez. Rychlak, zast. prez. Garczyński, skarbnik Lipiński, sekr. Brzeziński St.

Bank Polski Oddz. w N. Sączu na podaną przez nas notatkę o braku banknotów w oryg. paczkach, pochodzących z tego banku, zaprosił naszych redaktorów, celem osobistego asystowania przy przeliczaniu banknotów i przekonaniu się o całej manipulacji. Zauważyliśmy, że każdą paczkę przelicza dwóch urzędników, a obwiązywanie sznurkiem odbywa się również w asystencji urzędnika.

Nie może być zatem mowy, o żadnem nadużyciu, co podkreśliliśmy wyraźnie w ostatniej notatce. Jeśli podnieśliśmy zarzuty, to tylko w myśl zdania „errare humanum est", co jednak wobec takiej kontroli i manipulacji wydaje się nam być wykluczonem.

Z sali odczytowej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę, dnia 6 marca o godz. 6 w sali Ratusza wygłosi odczyt dr W. Łomnicki asyst. Instytutu geogr. Uniw. Jagiel. na temat: **Przemysł Polski i jego widoki rozwoju.** Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami.

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. Laura Smolikowa wdowa po st. kontrolorze pocztowym zmarła w Nowym Sączu w 78 roku życia.

Cześć Jej pamięci.

Dnia 26 lutego br. zmarła w Grybowie w 76 roku życia **Rachela z Jakubowiczów Ameisenowa.** Zwłoki złożono na cmentarzu izraelickim w Grybowie.

Cześć Jej pamięci.

Sposób na dobre drogi.

O cudowny, nieoczekiwany przypadku, ty nieznane źródło naszego szczęścia, zwracamy się do ciebie, my mieszkańcy Wólek i błogosławimy ci!

Darmośmy wołali zlitowania, darmośmy narzekali na tych szpaltach, opiewając ciemności i błotną topiel, darmośmy błagali zlitowania dla krzyczących z nędzy naszych butów! Nic to wszystko! Los ślepy przyniósł ukojenie! A wy nierozumni, wiecznie niezadowoleni z porządków Pieklanie, wy narzekający mieszkańcy Kunegundy i peryferyj miasta zazdroście nam albo raczej: wystawcie kamienicę z wolnem mieszkaniem i ofiarujcie je..... ach!

Bo u nas to wprawdzie tylko częściowe szczęście, ale czy szczęście może być zupełne?

Darmośmy prosili o parę fur szutru dla wysypania ul. Żeglarskiej! Aż oto dziś, to nie do wiary zlitował się los! Wysypano szutrem bok gościńca, miłym, chrupiącym szutrem, przejść można nogą suchą od rogu Łokietka do..... Nie bądźcie zbytnio ciekawi, jednak to dziwne! Piękny ów szuter kończy się stricte przy jednem, jedynem wejściu, a dalej — dalej? Dalej stara historja! Ale też dalej mieszkają zwyczajni śmiertelnicy, wprawdzie kilkudziesięcioletni mieszkańcy Wólek, ale homines rudi! I tylko jedno boli nas, dlaczego owe dygnitarskie mieszkanie leży tak blisko, dlaczego nie leży ono dalej, iżbyśmy mogli i dalej chodzić jak ludzie a nie bydlęta!

Dla nas nie było drogi, ale wystarczył dwutygodniowy pobyt wpływowej jednostki, aby drogę wysypać szutrem stricte do danego domu!

Jednak i tak błogosławmy losowi, a innym peryferjom radzimy, o postaranie się również wpływowych obywateli dzielnicowych, a drogi będą cudowne!

N-o.

Kino „Sokół" 5, 6 i 7 marca 1927 **Kino „Sokół"**

Największe widowisko świata — 16 aktów

CYRK BELLY

Występ lwów, tygrysów, słoni, małp. — Zawody bokserskie psów. — Cuda tresury zwierząt.

W głównej roli HARRY PEEL.

Biuro inżynierskie i architektoniczno-budowlane

INŻ. MICHAŁA JASTRZĘBSKIEGO

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 20. II. p. Nr. telefonu 69.

Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, pomiary gruntów, przyjmuje kierownictwa budow oraz udziela bezpł. porad w sprawach budowlanych.

Doniesienie.

Zastępstwo znanej powszechnie

sztucznej farbiarni i pralni chemicznej

JOZEFA ROTTERA w BIELSKU

przyjmujące wszelką robotę w zakres farbiarstwa i prania wchodzącą (specjalność czyszczenie dywanów i firanek) objęła firma

J. MANBER — tani handel bławatny

NOWY SĄCZ, ul. Kościelna 1.



Zamówienia na „Potokol" przyjmuje za stępca na całe Podhale **M. Abrahamowicz,** Nowy Sącz, ul. Szwedzka 7. Tel. 112

Losy I. klasy

15 Polskiej Loterji Państ.

są już do nabycia w kolekturze

L. Wachtel

— N. Sącz, ul. Kościelna —

P. K. O. Warszawa Nr. 140396.

Główna wygrana 600.000 złotych.

Co drugi los wygrywa.

Ceny losów:

ćwiartka zł 10 połówka zł 50. cały los zł 40

Zamówienia uskutecznia się — odwrotną pocztą. —

Ostrzeżenie.

Wobec rozszerzania przez nieuczciwą konkurencję niezgodnych z prawdą wersji jakobym był członkiem kościoła narodowego ostrzegam niniejszem wszystkich, że winnych rozszerzania lub powtarzania powyższej wersji ścigać będę bezwzględnie sądownie.

Józef Kozubski

majster pie arski w Chełmcu polsk.

Ważne dla Pań! Ważne dla Pań!

NADESZŁY

na sezon letni oryginalne modele Wiedeńskie i Paryskie -- można oglądać bez przymusu kupna w Firmie

Gerson Braun Nowy Sącz — Jagiellońska 17

Tamże również wszelkie materjały modne na kostjumy, płaszcze i komplety wyłącznie na zamówienia. — Dla PT. urzędników państwowych na dogodne spłaty.

„POPRAD"

Towarzystwo budowlano przemysłowe

Spółka z ogr. odpowiedzialnością

w NOWYM SĄCZU, WÓLKI ŻEGLARSKA.

Poleca na sezon budowlany: materjał drzewny jak łaty, rygle, belki, deski i t. p. — najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej. — Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i will. — Wykonuje wyroby stolarskie na zamówienie.

Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł.

Przyjmuje się również drzewo do przetarcia!

Nowość! Nowość!

Nowootwarty w N. Sączu

Sklep specjalności tytoniowych

mieści się we firmie H. FERTIG przy ul. Jagiellońskiej.

Nowość! Nowość!

Narodowa Organizacja Kobiet w Nowym Sączu, celem ułatwienia nauki kroju, otwiera z dniem 1 marca 1927 — dwumiesięczny kurs kroju, szycia i modelowania dla Pań i Panieniek pod kierunkiem fachowej siły, za opłatą 25 zł płatnych w 2 ratach.

Zamiejscowe Panie mogą otrzymać mieszkanie z utrzymaniem pod dogodnymi warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 9 — 12 w szkole robót ręcznych ul. Kościuszki 11 — parter.

— Urocza blondyneczka —

która w czasie zawodów narciarskich **w Zakopanem** czynną była w biurze zawodów, a której towarzyszyłem na nartach po skokach a następnie biorąc zniżkę kolejową przedstawiłem się — zechce łaskawie podać swój adres do Administracji Podh. Kurjera Tygodn. pod „brunet".

Kawiarnia „Imperial"

— Codziennie Koncert —

Jazzband — Dancing.

Kawaler poszukuje pokoju z niekrępującem wejściem najchętniej z całodziennem utrzymaniem od 1 marca br.

Oferty do administracji Kurjera P. dla M. K.

Don Izak Müller unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Fortepian do przegrywania

poszukiwany od zaraz. - Zgłoszenia w Administracji.

Kino „Wiedza" 4, 5 i 6 marca 1927 **Kino „Wiedza"**

Ostatnia nowość!

Dziewczątko z Prateru

Wspaniały film z Igo Symem w głownej roli.

Wydawcy: Naczelny redaktor Stanisław Klemensiewicz i redaktor odpowiedzialny Mr. Stanisław Körbel.

Druk T. Jakubowska N. Sącz.